



SŁOWO ŻYCIA

Luty 2016 r.

„Moc zbawczą (Bóg) nam wzbudził w domu sługi swego, Dawida: jak zapowiedział to z dawien dawna przez usta swych świętych proroków” (Łk 1, 69-70)

Pieśń Zachariasza – zwana również „*Benedictus*” – jest częścią Ewangelii według św. Łukasza, nazywanej często „Ewangelią dzieciństwa”. To określenie jest jednak dwuznaczne, ponieważ mogłoby mylnie sugerować, że poprzedza ona „Ewangelię Chrystusa dorosłego”. A przecież istnieje tylko jedna jedyna Ewangelia: „Dobra Nowina o Wcieleniu Słowa Bożego, które przyszło na świat, aby przez swoją śmierć i zmartwychwstanie odkupić ludzkość”. Lepiej zatem powiedzieć, że Łukasz Ewangelista w części od 1,5 do 2,52 wyjaśnia kwestie dotyczące pochodzenia Jezusa, podkreślając jak bardzo Jego życie – poczynając od najwcześniejszego dzieciństwa – jest ukierunkowane na Paschę, czyli na wypełnienie obietnic, jakie Bóg uczynił swojemu ludowi. Dlatego tak ważne są słowa Aniołów i proroków, którzy towarzyszą ważnym wydarzeniom, objawiając jednocześnie ich sens; wspomnijmy tutaj Archaniola Gabriela, Elżbietę, Zachariasza i Symeona.

„Moc zbawczą nam wzbudził w domu sługi swego, Dawida”

Znamienne jest, iż Zachariasz wysławiając przyjście na świat Jezusa Chrystusa – „*Mocy zbawczej*”, proklamuje wierność Boga wobec Jego obietnicy, a dopiero później (w. 76-77) wielbi Go za swojego własnego syna, którego narodziny są przecież genezą Pieśni. Janowi nie poświęca zbyt dużo miejsca, bowiem już w następnych wersach: 78. i 79. powraca do Pana Jezusa. Przyjście Jezusa Chrystusa jest bezspornie jedynym tematem opiewanym u św. Łukasza przez osoby przemawiające pod natchnieniem Ducha Świętego – Pana Słowa i zarazem Jego Źródła. Przyjście Jezusa jest rozpatrywane na płaszczyźnie relacji pomiędzy Bogiem, a ludem wybranym, szczególnie zaś w kontekście obietnic uczynionych Abrahamowi i pozostałym prorokom, nie zapominając oczywiście o Dawidzie, przodka Mesjasza. Pamiętajmy, że Pieśń odpowiada na pytanie osób z otoczenia Zachariasza i Elżbiety: „*Kimże będzie to dziecko?*” (Łk 1, 66). Zachariasz nie umiejscawia, zgodnie z tradycją, swojego syna w wielkiej gałęzi przodków genealogicznych, ale sytuuje go wobec Chrystusa-który-przychodzi, aby wypełnić historię zbawienia i zrealizować wszystkie oczekiwania.

Podobnie i my powinniśmy posiadać odruch definiowania samych siebie nie poprzez nasze pochodzenie cielesne, ale przez nasze nowe narodziny chrzcielne w Duchu Jezusa – dla nas umarłego i zmartwychwstałego. Na tym właśnie polega wypełnienie zamysłu Boga, który przyznając nam synowską tożsamość nadaje sens naszemu życiu i pozwala w Duchu Świętym oraz w świetle Słowa rozoznawać, czego oczekuje od nas Ojciec.

„Moc zbawczą nam wzbudził w domu sługi swego, Dawida”

Poprzedni werset (68) brzmi jak uwielbienie za wizytę, jaką Bóg składa swojemu ludowi. Oczywiście, znają się już od bardzo dawna, jednak Najwyższy wycofał się z powodu zdrady Przymierza, której winny był Jego lud. Ale oto pojawia się na nowo, nie jako Sędzia przychodzący ukarać lud, lecz jako Zbawiciel, który przyszedł go „odkupić”.

W medytowanym przez nas wersecie (69), Zachariasz określa pośrednika tego wyzwolenia. Dosłowne tłumaczenie brzmi: „*wzbudził dla nas róg zbawienia w domu Dawida sługi swego*”. Róg jest dla zwierzęcia bronią służącą zarazem do obrony jak i do walki. Tradycyjnie róg jest symbolem mocy, stąd powyższe tłumaczenie liturgiczne. Natomiast z ust Dawida wypływają następujące słowa: „*Boże mój,*

skalo moja, na którą się chronię, tarczo moja, mocy [dosłownie rogu] zbawienia mego i moja obrono! Ty mnie wyzwalasz od wszelkiej przemocy” (2 Sam 22, 3).

Psalmista potwierdza, że róg wzbudzony w domu Dawida może oznaczać jedynie Mesjasza: „*Wzbudzę tam moc [dosłownie róg] dla Dawida, zgotuję światło dla mego pomazańca!*” (Ps 132, 17). Bóg bowiem obiecał wzbudzić Mesjasza spośród potomków Króla Dawida, zgodnie z tym, co Najwyższy obwieścił przez proroka Natana: „*Kiedy wypełnią się twoje dni i spocznieś obok swych przodków, wtedy wzbudzę po tobie potomka twój, który wyjdzie z twoich wnętrzności, i utwierdzą jego królestwo. On zbuduje dom imieniu memu, a Ja utwierdzą tron jego królestwa na wieki. Ja będę mu ojcem, a on będzie Mi synem, a jeżeli zawini, będę go karciał różgą ludzi i ciosami synów ludzkich. Lecz nie cofnę od niego mojej życzliwości, jak ją cofnąłem od Saula, twego poprzednika, którego opuściłem. Przede Mną dom twój i twoje królestwo będzie trwać na wieki. Twój tron będzie utwierdzony na wieki*” (2 Sam 7, 12-16).

Archanioł Gabriel przekazuje Maryi Pannie to samo przesłanie: „*Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida*” (Łk 1, 32). To właśnie dlatego należało, ażeby Józef, syn Dawida (por. Mt 1, 20), zgodził się wziąć swoją Małżonkę do siebie. Dzięki temu Dziecko poczęte za sprawą Ducha Świętego mogło zostać wpisane w ród Króla Dawida, w którym – zgodnie z proroctwem – miał się narodzić Mesjasz.

„...jak zapowiedział to z dawien dawna przez usta swych świętych proroków”

Św. Łukasz, pozostając wierny swojej pedagogii, nie omieszka określić, że wydarzenia o których opowiada wpisują się w jego ulubiony schemat „obietnica-wypełnienie”. Dwa dzieła św. Łukasza: trzecia Ewangelia i Dzieje Apostolskie, są freskiem historii zbawienia, która realizuje się w trzech okresach: czas obietnicy, czas Jezusa, czas Kościoła. Oś centralną stanowi Królestwo Boga zapowiedziane i wyobrażone w Pierwszym Przymierzu. To Królestwo przyszło wraz z Chrystusem i miało za cel zwyciężenie całego świata poprzez nauczanie Kościoła. Duch Święty ożywia w sposób tajemniczy „sprawców” nastania Królestwa; chodzi tu oczywiście o Jezusa Chrystusa, ale również o proroków dawnych czasów i o apostołów czasów nowych. W okresie pomiędzy obietnicą a jej wypełnieniem, Zachariasz, Elżbieta, Jan Chrzciciel, Anna, Symeon i Maryja sprawiają, że przechodzimy od czasu oczekiwania i pragnienia do czasu realizacji postrzeganej w wierze. Tę właśnie myśl wyraża błogosławieństwo, które Maryja otrzymała od swojej kuzynki, Elżbiety: „*Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana*” (Łk 1, 45).

Niech Duch Miłosierdzia, który podczas Wielkiego Postu obficie wlewa się w serca, rozpali również i nas świętym pragnieniem, aby w naszym życiu, w Kościele i w całym świecie wypełniła się Pascha Chrystusa i ostatecznie przyszło Jego Królestwo.

„Oto Król przychodzi; wyjdźmy na spotkanie naszego Zbawiciela. Nie jest On jedynym posłańcem, jest ich bowiem wielu, ale wszyscy są ożywiani jednym duchem. Przychodzą do nas od początku świata, tworząc długi łańcuch; wszyscy mówią jednym głosem i przekazują to samo przesłanie: «*Oto nadchodzi*» (Ez 39, 8). Ci posłańcy są jak woda orzeźwiająca i napój zbawiennej mądrości dla duszy spragnionej Boga, bowiem tak naprawdę ten, który zapowiada przyjście Zbawiciela daje do picia wodę, której w radości zaczerpnął dla niej w źródłach zbawienia (por. Iz 12, 3). Dlatego temu, który obwieszcza tę zapowiedź – Izaakowi lub innemu prorokowi – dusza odpowiada słowami Elżbiety (piła przecież z tego samego, co Elżbieta, źródła): «*A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie*» (Łk 1, 43-44), wyrывая się ku Bogu, naszemu Zbawicielowi. Tak, to w duchu radości trzeba iść na spotkanie Chrystusa, który przychodzi. Niech nasza dusza *poruszy się* w porywie radości przed naszym Zbawicielem; niech adoruje Go z oddali i mówi do Niego: «*Panie, zbaw mnie! Bądź pozdrowiony, który przychodzisz nas zbawić! Panie, przyjdź! Przyjdź, okaż nam Twoje oblicze, a będziemy zabawieni! Na Ciebie czekamy, bądź naszym zbawieniem w czasie ucisku!*» Prorocy i sprawiedliwi szli na spotkanie z Chrystusem w takim uniesieniu, w takim porywie miłości, że chcieli – jeśli tylko byłoby to możliwe –

ujrzeć na własne oczy to, co w duchu już widzieli. Czyż Pan nie powiedział do swoich uczniów: «*Szczęśliwe oczy, które widzą to, co wy widzicie*» (Łk 10, 23)?

Nasza radość powinna zatem być tak wielka, aby nasza dusza, wznosząc się ponad samą siebie, niejako płonęła żądzą rzucenia się na spotkanie Chrystusa, który przychodzi; i przynaglana tym pragnieniem starała się dojrzeć Tego, który przyjdzie” (bł. Gueric, 1070-1157; opat klasztoru cysterskiego w Igny pod Paryżem).

Ojciec Joseph-Marie Verlinde